

23. Finał WOŚP w Ostrzeszowie

POMAGAĆ ZAWSZE WARTO



Dokończenie ze str. 1.

W niedzielne popołudnie w ostrzeszowskim kinoteatrze królował taniec i śpiew. Najpierw swoje taneczne zdolności prezentowały dzieci i młodzież uczęszczająca na zajęcia taneczne w OCK, prowadzone przez Annę Janicką. Licznie zgromadzonej publiczności bardzo spodobały się popisy młodych tancerzy. Niestety, zaraz potem wpadł na salę hulający tej niedzieli wiatr i wywiał znaczną część publiczności, tak że żadna ze śpiewających późniejszej kapeli już nie mogła liczyć na taką widownię. Ale wierni fani nie zawiedli. Granie w ramach Orkiestry rozpoczęła ostrzeszowska „FOOMIX” z ZS nr 2. *Wolność kocham i rozumiem, wolności oddać nie umiem* - śpiewała solistka zespołu. Po nich wskoczył na scenę harcerski zespół z Mikstatu o sympatycznej nazwie „Mały Paryż”. Mylił się ten, kto liczył na spokojne, śpiewane przy ognisku ballady harcerskie. Tu też było mocne granie, ale... „Stokrotkę” jednak harcerze zaśpiewali, z tym że na rockową nutę. Następne zespoły grały jeszcze głośniej - niektórych ten „hałas” wypędził z kina, ale byli też i tacy, co specjalnie przyjeżdżali z daleka, aby posłuchać tej muzyki. A grali m.in.: „Garażowy Raj”, „SoFresh” i kończący całą imprezę „A.P.A.M.A.U.”. W popi-

sach tych rockowych kapel był jeden wyjątek - to zespół biesiadny „Rogaszanie” z Rogaszyc. Tutaj królowała spokojna muzyka, taka do wspólnego śpiewania i, o dziwo, dobrze bawili się nie tylko ci wcześniej urodzeni. Może warto przy następnych orkiestrowych graniach dać większe pole do popisu animatorom muzyki lekkiej i przyjemnej. Ostrzeszowskie granie WOŚP to nie tylko taniec i śpiew. Tradycją są licytacje przeprowadzane między wstępnymi muzyków. Zaczęło się od licytacji magnetycznego serduszka WOŚP, które poszło za 25 zł. Później stawki rosły, a niektóre z licytowanych gadżetów przekraczały sto, a nawet dwieście złotych. Właśnie za 200 zł zlicytowano srebrną bransoletkę, ale jeszcze więcej, bo 213 zł osiągnął duży kalendarz ścienny, sygnowany przez WOŚP. Trzeba przyznać, że tegoroczna licytacja była dość udana. Co prawda żadna z licytowanych rzeczy nie osiągnęła jakichś porywających sum, ale też zlicytowano wszystko i to za przyzwoite pieniądze. Spora w tym zasługa świetnie prowadzącego licytację (i całą imprezę) Łukasza Małolepszego, ale również dzieciaków, które często nakłaniały rodziców i babcię do wysupłania jakiegś sumki na ten czy inny gadżet. Łącznie w ten sposób uzbierano 1649 zł.

Granie WOŚP prowadzone jest na

wielu frontach. Jednym z takich cichych działań, odbywających się w cieniu wielkich imprez było oddawanie krwi na rzecz Orkiestry. Tutejsi krwiodawcy jak zwykle nie zawiedli - do stacji krwiodawstwa zgłosiło się ich 35 - w sumie oddali aż 13 litrów 950ml krwi. Z serca dziękujemy.

Podziękowania należą się wszystkim, którzy na różne sposoby wsparli orkiestrowe granie: dzieciom i młodzieży marzącym z puszkami w dłoniach, firmie p. Radzikowskiego, która właśnie dla nich i innych uczestników koncertu przygotowała ciepłe posiłki, organizatorom koncertu, występującym zespołom i wreszcie każdemu, kto choć symbolicznie wsparł tegoroczne dzieło WOŚP, potwierdzając raz jeszcze, że pomagać zawsze warto.

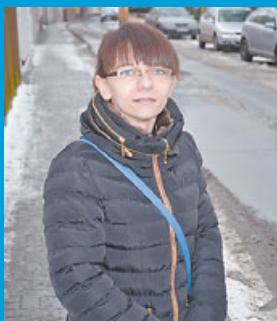
K. Juszcza



SONDA

Rozmawiamy o WOŚP

Rozm. A. Ławicka
Fot. K. Juszcza



Agnieszka Halamunda

Myślę, że WOŚP to świetna akcja. Nie dość, że możemy pomóc dzieciom, seniorom i nie tylko, to jeszcze przy okazji można posłuchać fajnych koncertów. Owszem, wokół orkiestry krąży wiele kontrowersji, a to, że Owsiak wiele na tym zarabia, że nie wszystko jest wykorzystane tak jak powinno. Jeżeli ktoś nie chce, to niech nie daje, nikt nikogo nie zmusza do wrzucania pieniędzy do puszek. Sama jednak nie przechodzę obojętnie obok wolontariuszy. Ciekawe, czy ktoś, kto teraz złończy na Owsiaka i jego akcję, w razie czego w szpitalu zrezygnuje z leczenia czy badania aparaturą z serduszkiem? Trzeba jeszcze pamiętać, że WOŚP to nie tylko jeden dzień - licytacje odbywają się od dawna, sms-y też można wysyłać nie tylko w ten jeden dzień. Jeśli ktoś ma lepszy pomysł na pomaganie, to niech się pochwali.



Teresa Rakoczy

To bardzo dobrze, że ludzie udzielają się w takich akcjach jak WOŚP. Osoby, które potrzebują pomocy, mogą przez takie coś naprawdę wiele zyskać. Sama również bardzo chętnie w tym uczestniczę i wrzucam pieniążki do puszek. Moja córka była nawet wolontariuszką w czasach, kiedy chodziła do szkoły. Bywałam na koncertach WOŚP w Ostrzeszowie. Niektórzy narzekają, że są to koncerty typowo dla młodzieży. Ja jestem neutralna - jeżeli ma to komuś pomóc i daje to efekty, to niech ta muzyka jest taka, jaka jest. Oczywiście chętnie posłuchałabym czegoś dla starszych, ale to już nie ode mnie zależy.

Różne są opinie o Owsiaku - niestety, nie jest możliwe, aby wszyscy pracowali charytatywnie. Jeżeli ktoś się do tego przykłada z sercem i widać, że mu to wychodzi, to jakaś odpłatność za to też mu się należy. Wszyscy dla idei pracować nie możemy, ktoś musi mieć nad tym pieczę.



Marta Janicka

Chętnie biorę udział w takich akcjach jak WOŚP. Wolontariuszką co prawda nigdy nie byłam, ale wspólnie ze znajomymi podczas jednej z takich akcji pokazywaliśmy ludziom, jak udzielić pierwszej pomocy - pamiętam, że pokaz odbywał się na sali gimnastycznej w Doruchowie.

Według mnie takie przedsięwzięcia jak WOŚP są bardzo potrzebne - nie dość, że można miło spędzić czas, to jeszcze przy tym pomóc. To połączenie przyjemnego z pożytecznym. W naszym powiecie nie są to tak duże imprezy jak np. w Warszawie, ale ważne, że w ogóle są. Uważam nawet, że mogłyby odbywać się częściej.



Dawid Górka Dawid Brej

Pieniądże, które zbierane są podczas akcji jak WOŚP, lepiej dać na Caritas. Wtedy na pewno większość z nich zostanie odpowiednio zadysponowana. To przykre, ale prawda jest taka, że część pieniędzy z WOŚP gdzieś tam się po prostu rozpyłyła. Kiedyś pokazywali nawet w telewizji, ile pieniędzy idzie dla chorych z „Orkiestry”, a ile z Caritasu.

Kilka razy uczestniczyliśmy w WOŚP w Kobylej Górze. Trzeba przyznać, że były to nawet udane imprezy. Szkoda, że już ich nie ma. Kto wie, może w przyszłym roku uda im się znowu coś zorganizować. Mimo wszystko, jeśli podszedłby do nas jakiś wolontariusz zbierający na WOŚP, to dorzucilibyśmy mu do puszek jakiś grosik, nawet jeśli nie do końca popieramy tę akcję.



Marek Pacholik

Nie mam nic przeciwko WOŚP. Uważam, że takie akcje są jak najbardziej potrzebne. Nie zawsze mogą brać w nich udział, bo przeważnie nie ma mnie w Polsce, ale popieram jak najbardziej.

Wiem, że moja córka bardzo się udziela - jest wolontariuszką. Wierzę, że pieniążki, które zostają zebrane podczas WOŚP, w większości trafią na szczytne cele, no może jedna czwarta idzie na coś innego. Niestety, dzisiaj nie ma nic za darmo. Takie czasy. Jeżeli się coś organizuje, to trzeba liczyć się z kosztami. Już samo złożenie sceny kosztuje. Nie ma szansy na to, żeby każdy, kto bierze udział w takich akcjach, był w stanie zrobić wszystko bezpłatnie.